

Z POLA WALKI

KWARTALNIK POŚWIĘCONY

DZIEJOM RUCHU
ROBOTNICZEGO

1966

Nr 3 (35)

Cⁿ $\frac{7-4}{480}$

Z A K Ł A D H I S T O R I I P A R T I I
p r z y K C P Z P R

Z POLA WALKI

K w a r t a l n i k p o ś w i ę c o n y

DZIEJOM RUCHU
ROBOTNICZEGO

Rocznik IX
Nr 3 (35)

K S I A Ż K A i W I E D Z A • W A R S Z A W A 1 9 6 6

MARIA SZLEZINGER

RÓŻA LUKSEMBURG A REWOLUCJA NIEMIECKA 1918 R.

Trwa wciąż między komunistami a przeciwnikami komunizmu, to zachając na czas pewien, to wzmagając się z nową siłą, spór o dziedzictwo myśli teoretycznej i działania rewolucyjnego Róży Luksemburg. Ośrodkiem sporu stała się przede wszystkim napisana w więzieniu wrocławskim w 1918 r., a opublikowana w 1922 r. przez Paula Levi, praca Róży Luksemburg „Rewolucja rosyjska”¹ oraz jej poczynania praktyczne w toku rewolucji niemieckiej i tezy teoretyczne poczynania te uzasadniające. Zasadniczym przedmiotem kontrowersji uczyniono problem: czy Róża Luksemburg, przejawszы ster walki o zwycięstwo rewolucji w Niemczech, zmieniła swe poglądy na charakter i mechanizm funkcjonowania dyktatury proletariatu głoszone w „Rewolucji rosyjskiej”. Tocząca się jednak dotąd polemika nie odbywała się w oparciu o całokształt teorii filozoficzno-socjologicznej R. Luksemburg². Nie opublikowano zresztą żadnej pracy, w której by dokonano pełnej rekonstrukcji jej doktryny społecznej i która stać by się mogła podstawą naukową polemiki. Trudno wszak trafnie przeanalizować i ocenić działalność teoretyczną i praktyczną R. Luksemburg podczas rewolucji niemieckiej bez uwzględnienia chociażby tylko jej ogólnej teorii rewolucji. Tak więc spór, który rozstrzygnięty być może jedynie na gruncie całościowej oceny dorobku teoretycznego R. Luksemburg i miejsca tego dorobku w dziejach rewolucyjnej myśli marksistowskiej, toczy się wciąż nie na właściwej płaszczyźnie.

Ponadto stwierdzić trzeba, że we wszystkich dotychczasowych opracowaniach analiza porównawcza poglądów R. Luksemburg i W. Lenina na charakter i mechanizm funkcjonowania dyktatury proletariatu przepro-

¹ R. Luxemburg: Die russische Revolution. Eine kritische Würdigung. Aus dem Nachlass von... Herausgegeben und eingeleitet von Paul Levi. Berlin 1922 ss.120.

² Por. K. Цеткин: Роза Люксембург и русская революция. Москва 1923 ss. 240; A. Warski: Stanowisko Róży Luksemburg wobec taktycznych problemów rewolucji. Wybór pism i przemówień. T. II Warszawa 1958 s. 147—179. Zob. także polemiki ostatniego okresu: A. Ciołkosz: Róża Luksemburg a rewolucja rosyjska. Paryż 1961 s. 7—182; R. Werfel: Na marginesie książki A. Ciołkosza „Róża Luksemburg a rewolucja rosyjska”. Z pola walki 1961 nr 3 s. 74—80; R. Luxemburg: Die russische Revolution. Eingeleitet und herausgegeben von Ossip K. Flechtheim. Frankfurt a. M. 1963 Einleitung s. 5—21; G. Radczun: Einige Probleme der Haltung Rosa Luxemburgs zur proletariatischen Revolution. Beiträge zur Geschichte der deutschen Arbeiterbewegung 1966 z. 1 s. 9—22.

wadzona jest w oderwaniu od rozwiniętej teorii dyktatury proletariatu Lenina. Z reguły z teorią R. Luksemburg konfrontuje się poszczególne, wyrwane z kontekstu historycznego i polemicznego wypowiedzi Lenina. W tym zaś świetle teoria dyktatury proletariatu Lenina zatracą swój właściwy charakter, a i krytyka R. Luksemburg nabiera zgola odmiennego, sprzecznego z jej intencjami znaczenia. Nie pretendując w niniejszym szkicu do rozwiązania postawionych wyżej problemów, pragniemy przeanalizować działalność R. Luksemburg w toku rewolucji niemieckiej na tle ogólnych założeń jej teorii rewolucji socjalistycznej i podjąć pewne tylko wątki będące przedmiotem kontrowersji.

R. Luksemburg w żadnej z prac nie wyłożyła w sposób syntetyczny swej teorii rewolucji — procesu. Rozwijała stopniowo poszczególne jej elementy w częściowych analizach i rozważaniach, rozproszonych w licznych pracach i artykułach. Modyfikowała je częstokroć pod wpływem nowych doświadczeń historycznych.

Na kierunek jej poszukiwań teoretycznych rzutowały dwa przede wszystkim czynniki:

1. Specyficzny sposób pojmowania procesu dziejowego jako procesu urzeczywistniającego się poprzez spontaniczny ruch mas³. Założenie to wpłynęło w sposób decydujący zarówno na kontury pierwszego zarysu tej teorii, krystalizującego się już w pracy „Socjalna reforma czy rewolucja” (1898—1899), jak i na jej ostateczny kształt teoretyczny, który przybrała w zasadzie w 1917 r.

2. Świadomość, że realne perspektywy rewolucji socjalistycznej w Europie zachodniej są jeszcze dalekie. W tej sytuacji R. Luksemburg nawiązywała się do 1917 r. nie tyle na opracowanie w szczegółach strategii i taktyki działania w toku rewolucji, ile strategii rewolucjonizowania aktualnie toczącej się walki klasowej.

Rekonstrukcja tej teorii, choć frapująca badacza, bo pozwalająca prześledzić fazy rozwojowe myśli teoretycznej R. Luksemburg, nastrocza wiele trudności. Ograniczoność miejsca i skomplikowany charakter problematyki nie pozwalała nam przedstawić analiz badawczych, na podstawie których dokonać można owej rekonstrukcji. Zmuszeni jesteśmy przeto oprzeć się na gotowych wynikach badań i scharakteryzować zasadnicze tylko zręby teorii rewolucji — procesu R. Luksemburg w jej rozwiniętej już postaci. Można by je — z dość daleko idącymi oczywiście uproszczeniami — ująć w następujących тезах:

1. Rewolucja socjalistyczna, będąca z jednej strony naturalnym wynikiem rozwoju stosunków ekonomicznych, z drugiej zaś — rozwoju świadomości klasowej proletariatu, nie może być „sztucznie” organizowana; jej wybuch nie może być z góry zaplanowany, lecz musi być bezpośrednim dziełem spontanicznego, masowego ruchu proletariackiego.

2. W epoce imperializmu, w okresie nasilonych sprzeczności ekonomiczno-społecznych, każdy masowy ruch proletariatu o zasięgu lokalnym rozprzestrzenia się szybko i przejawia tendencję do przekształcania się w ogólnokrajową walkę o reformy społeczne, która z kolei pod wpływem przypadkowych na ogół okoliczności przekształcić się może w powstanie

zbrojne — niezbędny akt rewolucji proletariackiej, zapewniający możliwość zdobycia władzy.

3. Ogniwem wiążącym walkę o reformy społeczne z walką o władzę, formą masowego ruchu proletariackiego, posiadającą zdolność przekształcania się w powstanie zbrojne, jest powszechny strajk polityczny. Szanse przekształcenia się w powstanie zbrojne ma taki tylko powszechny strajk polityczny, który wybuchł w wyniku nateżonej, następującej po sobie z krótszymi czy dłuższymi przerwami fali lokalnych strajków ekonomicznych i politycznych. Tylko w tym bowiem wypadku masy proletariackie są do tego stopnia rewolucjonizowane, że mogą ruszyć do generalnego szturm na kapitalizm.

4. Ponieważ świadomość i organizacja proletariatu dojrzewa dopiero w walce, na gruncie gromadzonych stopniowo doświadczeń, zdobycie władzy przez proletariatus nie może dokonać się w wyniku jednorazowej, walnej bitwy, jednego zwycięskiego powstania zbrojnego. Proletariat musi dokonywać kilkakrotnych „przedwczesnych” rewolucji, kilkakrotnych prób przejęcia władzy, nim ją ostatecznie i definitywnie zdobędzie.

5. „Przedwczesna” rewolucja proletariacka zakończyć się może bądź to chwilową porażką, która wzbogaci proletariatus o nowe doświadczenia i stworzy przesłanki zwycięstwa następnej rewolucji, bądź też zdobyciem władzy wspólnie z rewolucyjną demokracją drobnomieszczańską. Dzielnie władzy z rewolucyjną demokracją drobnomieszczańską możliwe jest nie tylko w krajach zacofanych, w sytuacji gdy dokonuje się specyficzna rewolucja proletariacka o burżuazyjno-demokratycznym jeszcze charakterze, ale w pewnych określonych warunkach również i w krajach rozwiniętego kapitalizmu, gdy proletariatus staje już bezpośrednio przed zadaniem dokonania rewolucji socjalistycznej. W obydwu wypadkach proletariatus winien dokonać nie tylko przeobrażeń w duchu burżuazyjno-demokratycznym, lecz także o charakterze na wpół socjalistycznym. Może też „przedwczesna” rewolucja proletariacka doprowadzić do chwilowego tylko zdobycia władzy przez proletariatus. Winien on wówczas, mając nawet pełną świadomość tego, iż tworzy „przedwczesną” dyktaturę proletariatus, przystąpić do realizacji zadań o na wpół socjalistycznym charakterze.

W wyniku zrealizowania zarządzeń o na wpół socjalistycznym charakterze, podważających podstawy porządku kapitalistycznego, powstaje specyficzna faza przejściowa, która prowadzi w zależności od konkretnego układu całokształtu sytuacji — czy to drogą pokojowego przerastania, czy też poprzez nowe powstanie zbrojne, do konsekwentnej realizacji zadań rewolucji socjalistycznej i ustanowienia niepodzielnego panowania proletariatus. Pokojowe przerastanie rewolucji uzależnione jest przy tym w decydującej mierze od wybuchu rewolucji w krajach ościennych.

6. Definitywne zwycięstwo rewolucji socjalistycznej możliwe jest tylko w skali ogólnoeuropejskiej. Każda jednak nawet „przedwczesna” rewolucja w jednym kraju przyspiesza wybuch rewolucji w innych krajach, prowadzi po pewnym czasie do powstania szeregu sprzężonych z sobą, nawzajem oddziałujących na siebie i wspomagających się rewolucji narodowych.

7. Rewolucja socjalistyczna jest zatem permanentnie trwającym procesem w tym sensie, że a) jej spontaniczny wybuch stanowi swoistą syn-

³ Zob. M. Szlezinger: Podstawy filozoficzne doktryny społecznej Róży Luksemburg. *Studia Socjologiczno-Polityczne* 1963 nr 15 s. 59—127.

tezę i szczytowy punkt zwrotny narastającej stopniowo, choć w zmien-
nym tempie, fali masowego ruchu rewolucyjnego proletariatu, a jej osta-
teczne zwycięstwo to rezultat kilku uprzednich „przedwczesnych” rewo-
lucji, zakończonych chwilową porażką; b) rozwija się ona częstokroć po-
przez fazy przejściowe, przekształcając się z rewolucji o na wpół socjali-
stycznym charakterze w rewolucję konsekwentnie socjalistyczną; c) wy-
buch i zwycięstwo rewolucji w jednym kraju prowadzi do przyspieszonego
jej dojrzewania w krajach ościennych.

8. Taki mechanizm powstawania i rozwoju rewolucji proletariackiej
czyni ją rewolucją najbardziej demokratyczną. Staje się ona bowiem bez-
pośrednim dziełem stopniowo dojrzewających na gruncie zdobywanych
doświadczeń mas proletariackich, a jednocześnie przygotowuje je do bez-
pośredniego przejęcia i sprawowania władzy. Przekształca ją też w rewo-
lucję najbardziej humanistyczną. Walka zbrojna staje się bowiem tylko
jednym z momentów, i to względnie krótkotrwałym, w procesie rozwoju
proletariackiej walki klasowej. Przyjmując, że demokratyczny i humani-
styczny charakter rewolucji proletariackiej przejawia się również i w tym,
że wyzwala ona nie tylko proletariat, ale i masy chłopskie oraz narody
uciskane i ludy kolonialne, zakładając nawet, iż ruchy chłopskie odegrać
mogą doniosłą rolę w rewolucji proletariackiej, nie opracowuje jednak
R. Luksemburg programu rozwiązania kwestii chłopskiej, który mógłby
przyciągnąć masy chłopskie na stronę rewolucji, ani programu rozwiąza-
nia kwestii narodowej, który uczyniłby z ruchów narodowowyzwoleń-
czych rezerwę rewolucji proletariackiej.

9. Taki mechanizm powstawania i rozwoju rewolucji proletariackiej
determinuje też rolę, kierunek i formy działania rewolucyjnej partii
marksistowskiej. Metody i taktyka jej działania podporządkowane być
muszą prawom rządzącym mechanizmem rozwoju spontanicznego ruchu
mas i rewolucji proletariackiej. Partia nie może kierować tym ruchem
według z góry ustalonej i w szczegółach opracowanej taktyki. Nie może
bowiem nigdy przewidzieć nagłego wybuchu ruchu masowego, jego siły
napięcia i zasięgu. Na podstawie znajomości obiektywnego układu sił
klasowych, aktualnego stanu napięcia walki klasowej i stopnia dojrza-
łości proletariatu, partia może nakreślić tylko ogólne perspektywy działa-
nia. Szczegółową taktykę działania opracowywać musi dopiero w toku
trwania spontanicznego ruchu masowego, w zależności od jego nasilenia
i zasięgu. Skuteczna bowiem taktyka działania odpowiadać winna jak
najściślej aktualnym potrzebom i aktualnej logice rozwoju walki, z niej
bezpośrednio wyrastać i jej doświadczenia teoretycznie uogólniać. W tym
sensie masy proletariackie, szeregowi członkowie partii — bezpośredni
uczestnicy ruchów masowych, stają się twórcami taktyki partii, kształtu-
jącej się jako „proces” równoległy do procesu rozwoju ruchu masowego.

10. Nie oznacza to, by partia nie mogła kierować i organizować spon-
tanicznego ruchu mas. Wyjaśniając masom proletariackim główne kon-
flikty społeczne danego etapu historycznego i główne zadania przed nimi
stojące, partia kieruje pośrednio spontanicznym ruchem mas in spe w tym
sensie, że nadaje przyszłemu zrywowi rewolucyjnemu określoną treść
społeczną. W toku zaś trwania spontanicznego ruchu masowego kieruje
nim i organizuje go bezpośrednio, wytyczając mu szczegółowe zadania,
wynikające z przebiegu aktualnie toczących się wydarzeń. Kierownictwo

spontanicznym ruchem mas ma charakter przede wszystkim polityczny;
kierownictwo organizacyjno-techniczne, choć i ono nie jest bez znaczenia
dla ostatecznego wyniku walki, odgrywa podrzędną rolę w stosunku do
kierownictwa politycznego.

11. Tego rodzaju zadania najlepiej spełnia partia zbudowana na zasa-
dach centralizmu demokratycznego, w strukturze której jednak elementy
demokracji wewnątrzpartyjnej dominują nad elementami centralizmu.

Przedstawiona wyżej specyficzna dla R. Luksemburg perspektywa teo-
retyczna warunkowała przede wszystkim jej działalność podczas rewolu-
cji niemieckiej, i to w tym silniejszym stopniu, że w grę wszedł nowy
i niezwykle ważki czynnik. Rewolucja niemiecka jako pierwsza przyjsz
ma z odsieczą Rewolucji Październikowej. Ma — jak to stwierdza R. Lu-
ksemburg w „Rewolucji rosyjskiej” — uwolnić bolszewików od koniecz-
ności działania w warunkach osaczenia, które zmusza ich do przedsię-
wzięć wypaczających mechanizm funkcjonowania dyktatury proleta-
riatu⁴.

W teorii rewolucji R. Luksemburg podskórnie niejako przewija się
wciąż problem: jakie mechanizmy uruchomić, by nie staczając się na po-
zycje oportunistu i reformizmu, nie wyrzekając się ani na chwilę rewo-
lucyjnej walki klasowej aż do powstania zbrojnego włącznie — zagwa-
rantować możliwie humanistyczny przebieg rewolucji i doprowadzić
w wyniku jej zwycięstwa do powstania rzeczywistego ludowładztwa. Roz-
wiązania problemu szukała R. Luksemburg w stworzeniu takiego mecha-
nizmu współdziałania między przywódcami partyjnymi, partią a masami
robotniczymi, przy którym masy wznosiłyby się w procesie samej walki
na coraz wyższy szczebel świadomości i organizacji, wyrastałyby w opar-
ciu o własne doświadczenia, wynoszone z chwilowych porażek i części-
wych sukcesów, na samodzielnego orędownika rewolucji.

W czasie rewolucji niemieckiej problem ten wysuwał się na plan
pierwszy, a jego rozwiązanie teoretyczne realizowane miało być w prak-
tyce. Cały więc wysiłek propagandowy i organizatorski R. Luksemburg
w dniach listopadowych koncentrował się wokół następującego zasadni-
czego zadania: jak w oparciu o własne doświadczenia mas, zdobywane
w toku rewolucji, wyzwalać ich inicjatywę i energię rewolucyjną, dopro-
wadzić do tego, by masy, dojrzewając w miarę rozwoju rewolucji, roz-
wijały ją w kierunku socjalistycznym i stały się jej faktycznym, samo-
dzielny twórcą, a zarazem kierownikiem, zdolnym do natychmiastowego
przejęcia i bezpośredniego sprawowania władzy.

Jeśli jednak bolszewicy znaleźli się — wg określenia R. Luksemburg —
„w diabelnie trudnych warunkach” w chwili, gdy przystąpili do budow-
nictwa podstaw socjalizmu, to warunki, w których przyszło R. Luksem-
burg realizować zasady swej teorii, by m. in. wyrwać bolszewików z krę-
gu piętrzących się przed nimi trudności, były więcej niż „diabelnie tru-
dne”. Z tego musiała zdawać sobie w pełni sprawę, jak wynika z analizy
sytuacji, którą przeprowadziła w dniach rewolucji.

Wybuch rewolucji w Niemczech — stwierdza R. Luksemburg — nie
był punktem zwrotnym w postępującym naprzód procesie rozwoju rewo-

⁴ R. Luxemburg: Die russische Revolution. Eine kritische Würdigung,
s. 69—73.

lucyjnej walki klasowej. Proces ten został zahamowany dawno, jeszcze przed wybuchem wojny światowej przez socjaldemokrację niemiecką. W okresie zaś wojny „proletariat niemiecki w wyniku wychowania otrzymanego w szkole socjaldemokracji i wolnych związków zawodowych zademonstrował taki bezmiar hańby, taki bezmiar zaparcia się swych zadań socjalistycznych, jakiego nie spotkaliśmy dotąd w żadnym innym kraju”⁵. Toteż o wybuchu rewolucji w Niemczech zdecydował nie tyle rozwój masowej walki rewolucyjnej, ile szczególne warunki, powstałe w wyniku wojny światowej; „— wydarzenia 9 listopada były w trzech czwartych bardziej krachem dawnego imperializmu niż triumfem nowych zasad”⁶. Ten jakby „odwrócony”, odbiegający od „prawidłowego” przebiegu procesu rewolucyjnego porządek, fakt, że nie masowy ruch rewolucyjny stał się punktem wyjścia rewolucji niemieckiej, lecz dopiero rewolucja ruch ten miała ożwiwić, stworzyć musiał od razu niezwykle niebezpieczną dla dalszych losów rewolucji sytuację.

Niebezpieczeństwo to dostrzegała R. Luksemburg już w swych pierwszych dwu artykułach („Początek” i „Stara gra”) opublikowanych 18 listopada, w niespełna 10 dni po wyrwaniu się z więzienia, w „Die Rote Fahne”, redagowanym przez nią organie prasowym, który przejął rolę propagatora i kierownika rewolucji niemieckiej. Analiza przeprowadzona w tych artykułach, rozpoczynająca się od „najsurowszej samokrytyki”, niezbędnej do dalszego poprowadzenia „rozpoczętego zaledwie dzieła”, ujawnia od razu trudne nad wyraz warunki obiektywne i subiektywne, w jakich znalazła się rewolucja niemiecka. Dotychczasowe osiągnięcia tydzień już trwającej rewolucji są jeszcze znikome — stwierdza R. Luksemburg. Wróg pozostał w pełni sił. Rewolucja nie zadała mu jeszcze ani jednego decydującego ciosu. Nie tylko pozostawiła własność kapitalistyczną nienaruszoną, ale pozostawiła też w rękach burżuazji cały państwowy aparat administracyjny, skazując tym samym na bezsilność faktyczną władzę proletariacką — Rady Robotniczo-Żołnierskie, powołane do życia 9 listopada. Utrzymanie dotychczasowego stanu rzeczy doprowadzić rychło może do całkowitego zwycięstwa kontrrewolucji. Tym bardziej, że rząd Scheidemanna—Eberta—Haasego, występujący pod szyldem „rządu socjalistycznego”, działa na rzecz tej kontrrewolucji. „Efekt pierwszego tygodnia rewolucji — brzmi ogólna konkluzja R. Luksemburg — jest następujący: w państwie Hohenzollernów w istocie nic się nie zmieniło, rząd robotniczo-żołnierski [Ph. Scheidemanna—F. Eberta] funkcjonuje jako zastępca zbankrutowanego rządu imperialistycznego. Wszelkie jego poczynania wynikają ze strachu przed masami robotniczymi. Eskamotuje się socjalistyczny i proletariacki charakter rewolucji, jej jedyną siłę żywotną, zanim jeszcze rewolucja zdołała nabrać sił, rozmachu, rozpędu”⁷. W tym celu rząd nawołuje ciągle masy do „spokoju”

⁵ R. Luksemburg: Przemówienie w sprawie programu wygłoszone na Zjeździe Konstytucyjnym Komunistycznej Partii Niemiec (Związku Spartakusa) 30 grudnia 1918 r. Wybór pism. T. II Warszawa 1959 s. 484. Rewolucję w Niemczech zapoczątkowało 3 XI 1918 r. powstanie marynarzy w Kolonii. 9 listopada powstał do walki robotnicy i żołnierze Berlina, organizując strajk powszechny i przystępując do powstania zbrojnego.

⁶ Tamże, s. 485.

⁷ R. Luksemburg: Początek. Tamże, s. 444.

i „porządku”. Scheidemann, Ebert i ich współtowarzysze ideowi, którzy jeszcze na tydzień przed wybuchem rewolucji usiłowali zdławić każdą żywszą myśl rewolucyjną jako zbrodnię awanturniczą wobec ojczyzny, „chcą dzisiaj wmówić ludowi, że rewolucja jest już jakoby dokonana i główne jej cele zostały osiągnięte. Chcą powstrzymać dalszy rozwój rewolucji, chcą ratować burżuazyjną własność i kapitalistyczny wyzysk!”⁸ Dlatego też organizują wspólnie z burżuazją nagonkę przeciwko Związkowi Spartakusa — jedy-nemu konsekwentnemu obrońcy socjalistycznych celów rewolucji. Zamierzają otumanić masy, podjudzić je przeciwko niemu, „by dały się bezmyślnie i bezkrytycznie wykorzystać przeciwko ruchowi Spartakusa”. Pragną dokonać tego już teraz, natychmiast, „zanim jeszcze będzie miał on możliwość zaznajomienia szerokich mas ze swoją polityką i ze swymi celami”⁹. Uśpiwszy w ten sposób czujność i energię rewolucyjną mas starają się jednocześnie zadać decydujący cios rewolucji — stworzyć jako burżuazyjną przeciwwagę proletariackiej władzy, ucieleśnionej w Radach Robotniczych i Żołnierskich — Zgromadzenie Narodowe¹⁰. Niezależni socjaliści (USPD) pełni są jeszcze wahań. Wierzą jeszcze w możliwość stworzenia wraz z Scheidemannem i Ebertem „czysto socjalistycznego”, rewolucyjnego rządu, „kwalifikują się przez to sami do roli powołanych współników tej firmy — —”¹¹.

Rewolucja niemiecka została zatem — jak wynika z wywodów R. Luksemburg — w samym początkowym stadium swego rozwoju, w chwili gdy „jej prawem życiowym jest szybki marsz naprzód, wyrastanie ponad siebie samą”¹², osiągnięcie stadium socjalistycznego lub zguba niechybna — osaczona przez zwarty krąg kontrrewolucji: przez jawną kontrrewolucję burżuazyjną, zmierzającą do przywrócenia starego, przedrewolucyjnego status quo, godzącą się co najwyżej na utrzymanie burżuazyjnej republiki w miejsce monarchii Hohenzollernów; zamaskowaną kontrrewolucję scheidemannowsko-ebertowską, tym bardziej niebezpieczną, że udało jej się dzięki staremu socjalistycznemu szyldowi przechwycić ster władzy i jako „socjalistyczny rząd robotniczy” stanąć w obronie porządku i spokoju, mającego zatrzymać rewolucję na dotychczasowym etapie rozwoju, co w skutkach równoznaczne było w zasadzie z przywróceniem przedrewolucyjnych stosunków społecznych; przez nieświadomą wreszcie kontrrewolucję, jaką obiektywnie reprezentowali niezależni socjaliści udzielający wciąż jeszcze poparcia rządowi Scheidemanna—Eberta. Niewielka liczebnie, choć zwarta grupa spartakusowców, nieugięta zmierzająca do nadania rewolucji nowej siły żywotnej i przekształcenia jej w rewolucję socjalistyczną — stanęła przed zdeorientowanymi, zachłystującymi się jeszcze pierwszym pozornym zwycięstwem, ciągle jeszcze obdarzającymi zaufaniem swych Scheidemannów i Ebertów masami proletariackimi. Ani do mas tych, ani do również zdeorientowanych Rad Robotniczo-Żołnierskich, reprezentujących władzę tych mas,

⁸ R. Luksemburg: Stara gra. Tamże, s. 448.

⁹ Tamże, s. 447.

¹⁰ R. Luksemburg: Początek, jw., s. 443.

¹¹ Tamże, s. 444. Por. także R. Luxemburg: Parteitag der Unabhängigen SP. Ich war, ich bin, ich werde sein. Berlin 1958 s. 45.

¹² R. Luksemburg: Początek, jw., s. 444.

spartakusowcy nie zdążyli jeszcze dotrzeć, nie zdążyli ich oświecić ani pozyskać.

Tragizm poczyną R. Luksemburg przejawia się w całej pełni, gdy w tej sytuacji prawie bez wyjścia — w chwili gdy aktualny stan świadomości mas i ich postawa wobec rozgrywających się wypadków (których są nieświadomymi twórcami) nie pozwala nawet na rzucenie hasła „precz z rządem Scheidemanna—Eberta” — zwraca się do tych mas ze słowami: „Zniesienie panowania kapitału, urzeczywistnienie socjalistycznego ustroju społecznego — taka właśnie i ani trochę węższa jest historyczna treść obecnej rewolucji. Tego potężnego dzieła nie można urzeczywistnić w mgnieniu oka, za pomocą kilku wydanych z góry dekrétów. Może ono być wcielane w życie jedynie przez świadomą akcję samych mas pracujących w mieście i na wsi i szczęśliwie przez wszystkie burze doprowadzone do portu jedynie przy mobilizacji najwyższej dojrzałości duchowej i niewyczerpanego idealizmu mas ludowych”¹³.

Były to jednak zarówno z uwagi na sytuację, jak i z punktu widzenia założeń teorii R. Luksemburg jedynie możliwe rewolucyjne poczynania. Nie ograniczała się zresztą do apelów do mas i nie wyczekiwała, póki spontaniczny ruch mas apel ten podejmie i zrealizuje. Postępowała zgodnie z założeniami swej rozwiniętej koncepcji „taktyki-procesu”, w myśl której partia może i musi w sposób pośredni organizować początkowe stadium spontanicznego ruchu mas i wlać weń określoną treść społeczną dzięki temu, że przedstawi masom obiektywny układ warunków, tendencje rozwojowe aktualnej sytuacji ekonomiczno-politycznej, zasadniczy program i ogólny zarys taktyki działania. W oparciu o doświadczenia rewolucji rosyjskiej R. Luksemburg wyznaczyła główny kierunek walki, mający doprowadzić do socjalistycznego rozwoju rewolucji, wysuwając hasło: „Cała władza w ręce mas pracujących, w ręce Rad Robotniczych i Żołnierskich, zabezpieczenie dzieła rewolucji przed czyhającymi na nie wrogami — oto drogowskaz dla wszystkich poczyną rządu rewolucyjnego”¹⁴. Pomna ponadto wniosków, do jakich doszła w 1910 r., że w warunkach niemieckich zachodzi nieodzowna potrzeba bardziej skrupulatnego przygotowania, bardziej bezpośredniego, na ile to tylko możliwe, organizowania początków ruchu masowego, przeciwstawia jednocześnie kontrrewolucyjnym poczynaniom „rewolucyjnego rządu” Scheidemanna—Eberta plan działania, jaki winien podjąć rząd prawdziwie rewolucyjny. Pragnie w ten sposób nakreślić perspektywę dla przyszłego ruchu masowego. „Každy krok, každy czyn rządu — twierdzi — powinien jak kompas zmierzać w kierunku:

Rozbudowy i ponownych wyborów lokalnych Rad Robotniczych i Żołnierskich w celu zastąpienia pierwszych chaotycznych i impulsywnych

¹³ Tamże, s. 441. Jakże silnie musiała odczuwać ten tragizm sama R. Luksemburg, skoro liczyć się nawet musiała i z tą ewentualnością, że masy wezmą udział w nagonce przeciwko Spartakusowi. „Być może, uda im się [kontrrewolucji] chwilowo podjudzić przeciwko nam nieświadome warstwy robotników czy żołnierzy. Możliwe, że chwilowy nawrót fali kontrrewolucyjnej wtrąci nas znów do kazamat, które dopiero co opuściliśmy, ale nieugiętego marszu rewolucji nie uda się powstrzymać”. R. Luksemburg: Stara gra, jw., s. 448—449.

¹⁴ R. Luksemburg: Początek, jw., s. 442.

odruchów powstającej rewolucji procesem uświadomienia sobie jej celów, zadań i dróg.

Stałych obrad tych przedstawicielstw mas i przeniesienia rzeczywistej władzy politycznej z wąskiego Komitetu Rady Wykonawczej na szerszą bazę Rad Rob. i Żołn.

Jak najszybszego zwołania krajowego parlamentu robotników i żołnierzy, by ukonstytuować proletariuszy całych Niemiec jako klasę, jako zwartą potęgę polityczną i uczynić z nich straż obronną i siłę napędową rewolucji.

Natychmiastowego zorganizowania nie «chłopów», lecz wiejskich proletariuszy i małorolnych, którzy jako warstwa nie są dotychczas objęci rewolucją.

Utworzenia proletariackiej Gwardii Czerwonej dla stałej ochrony rewolucji i wyszkolenia Milicji Robotniczej, tak by stworzyć z całego proletariatu pozostającą w stałym pogotowiu straż.

Wyrugowania przejętych organów absolutystycznego wojskowego państwa policyjnego z administracji, sądownictwa i armii.

Natychmiastowej konfiskaty mienia i posiadłości dynastii, jak również wielkiej własności ziemskiej, co stanowić ma tymczasowy pierwszy środek mający na celu zapewnienie wyżywienia narodu, ponieważ głód jest najniebezpieczniejszym sprzymierzeńcem kontrrewolucji.

Natychmiastowego zwołania w Niemczech światowego kongresu robotniczego, aby zdecydowanie i jasno ukazać socjalistyczny i międzynarodowy charakter rewolucji”¹⁵.

A zatem za punkt wyjścia swego programu taktycznego nie przyjmowała jeszcze hasła obalenia rządu Scheidemanna—Eberta, w którego rewolucyjność masy robotnicze dotychczas wierzyły. Zgodnie z założeniami swej koncepcji, w myśl której konkretny, opracowany w szczegółach „plan” taktyczny musi już jednak stanowić uogólnienie osiągniętych przez działające masy doświadczeń, formułowała tylko szereg żądań, jakie masy powinny wysunąć pod adresem swego „rewolucyjnego rządu”. W zależności zaś od tego, jaki odzew znajdzie ten program taktyczny w masach, jaki będzie zasięg ich czynu rewolucyjnego, zamierzała rozwijać i opracować dalsze posunięcia taktyczne.

Aby jednak ów zarys „planu” taktycznego został przez masy choć w części zrealizowany, należało przede wszystkim podnieść na wyższy poziom ich świadomość rewolucyjną. Walka więc o świadomość mas, o nadanie jej wyraźnie klasowo-rewolucyjnego charakteru na gruncie zdobywanych przez nie w toku rewolucji doświadczeń, stała się leitmotivem działalności propagandowo-teoretycznej R. Luksemburg w dniach listopadowych. Dlatego też wielokrotnie wskazywała na cele i perspektywy rewolucji, rzeczywistą pozycję poszczególnych klas i ugrupowań politycznych wobec socjalistycznych tendencji rewolucji, charakteryzowała istotną treść każdego z dokonywanych przez nie posunięć politycznych oraz ujawniała niebezpieczeństwa zagrażające rewolucji w wyniku tych posunięć; wyjaśniała także istotę i skutki każdego czynu oraz następstwa braku czynu ze strony samych mas.

¹⁵ Tamże, s. 442—443.

Gdy 6 grudnia 1918 r. rząd Scheidemanna—Eberta sprowadza do Berlina wojska gwardyjskie, składające mu przysięgę wierności, całkowicie ignorując i pomijając Radę Wykonawczą Rad Robotniczych i Żołnierskich, której — jako najwyższemu organowi władzy w myśl deklaracji z 11 listopada — gabinet miał podlegać, R. Luksemburg wyjaśnia szeroko i skrupulatnie masom wszystkie przyczyny, jakie umożliwiły rządowi dokonanie tego posunięcia. Nie tylko dzięki niecnym intrygom — oświadcza — rząd Scheidemanna—Eberta zdołał w cztery tygodnie po utworzeniu Rad Robotniczo—Żołnierskich przekształcić ich Radę Wykonawczą w bezsilną, pozorami już tylko życia wegetującą instytucję. Mógł to uczynić jedynie dzięki niedojrzałości politycznej, bierności, braku zdecydowania rewolucyjnego samych Rad. Podczas gdy te tylko debatowały, „ludzie Eberta za kulisami działali”¹⁶.

Utworzenie 9 listopada w oparciu o doświadczenia rosyjskie Rad Robotniczo—Żołnierskich miało być widowym znakiem socjalistycznego charakteru rewolucji niemieckiej: „Utworzenie Rad Robotniczych i Żołnierskich — pisała R. Luksemburg — było pierwszym czynem, pierwszym trwałym tworem, pierwszym widowym zwycięstwem rewolucji. Rady Rob. i Żołn. były wszędzie ucieleśnieniem faktu, że władza imperialistycznej burżuazji została usunięta i rozpoczyna się nowy ład polityczny i społeczny zgodnie z wolą szerokich mas ludowych, składających się z robotników i żołnierzy. Rady Rob. i Żołn. były więc organami rewolucji, reprezentantami nowego ładu, wykonawcami woli mas pracujących, tych w bluzach roboczych i tych w żołnierskich mundurach. Przed Radami Rob. i Żołn. otwierało się ogromne pole do pracy. Im przecież przypadało zadanie przekucia dopiero w czyn woli rewolucyjnych mas ludowych i przebudowy całej społecznej i politycznej maszyny państwowej w duchu proletariacko-socjalistycznym”¹⁷. Tymczasem Rady nie przedsięwzięły żadnego zdecydowanego kroku w tym kierunku. Co więcej, pozwoliły na to, by stopniowo krok za krokiem wydzierano im władzę z rąk. Akt z 6 grudnia był już tylko uwięzieniem owej czterotygodniowej, utajonej bitwy o władzę, w której jedna ze stron ani razu nie zrobiła użytku z pozostającej do jej dyspozycji broni — mas na ulicy. Bierność zaś mas, które dotąd nie wywierały nacisku na swe organy władzy, doprowadziła do tego, że władza przeszła do rąk kontrrewolucji. „Jest rzeczą oczywistą — pisała R. Luksemburg — że poprzez Radę Wykonawczą chciano ugodzić w Rady Rob. i Żołn., a poprzez Rady — w masy robotnicze i żołnierskie. Ich organ, organ rewolucji proletariackiej, został skazany na absolutną bezsilność, władza została im wydartą z rąk i oddana kontrrewolucyjnej burżuazji”¹⁸.

Rewolucja niemiecka znalazła się więc w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Tym bardziej, że rządowi Scheidemanna—Eberta udało się przy pomocy wahającej się i udzielającej mu swego poparcia USPD zasugerować masom pracującym celowość i konieczność zwołania Zgromadzenia Narodowego. Jeszcze w artykule „Początek” z 18 listopada R. Luksemburg przestrzegała masy, iż Zgromadzenie Narodowe przy konkretnym ukła-

dzie sił, jaki wytworzył się po pierwszych dniach zwycięstwa rewolucji niemieckiej, stać się musi „burżuazyjną przeciwwagą przedstawicielstwa robotników i żołnierzy”¹⁹. W artykule zaś „Zgromadzenie Narodowe” z 20 listopada dowodzi, że idea Zgromadzenia Narodowego stała się w aktualnej sytuacji „przeżytym dziedzictwem rewolucji burżuazyjnych, powłoką bez treści, rekwizytem z czasów drobnomieszczańskich złudzeń o «zjednoczonym narodzie», «wolności, równości i braterstwie» państwa burżuazyjnego”²⁰. W obecnej sytuacji może ono nie tylko wstrzymać, opóźnić, ale i cofnąć bieg rewolucji, przekształcić się w potężną fortecę obronną kontrrewolucji, przyczynić się do wzmocnienia wszystkich jej sił dla zadania ostatecznej klęski proletariackiej rewolucji. I jeśli idea Zgromadzenia Narodowego kołata się wciąż jeszcze w umysłach nawet lewicujących przywódców USPD, a co ważniejsze, jeśli znajduje wciąż jeszcze żywy oddźwięk wśród mas robotniczych jako wyraz wpajanego im od lat przez socjaldemokrację „kretynizmu parlamentarnego”, to pamiętać należy, że „kretynizm parlamentarny był wczoraj słabością, dziś jest dwuznacznością, a jutro stanie się zdradą socjalizmu”²¹.

Dotychczasowy przebieg rewolucji niemieckiej wykazuje — stwierdza R. Luksemburg po paru dniach — że nie ma już dziś miejsca i dla Zgromadzenia Narodowego — parlamentu burżuazyjnego — i dla Centralnej Rady Delegatów Robotniczo—Żołnierskich — parlamentu robotniczego. „Konstytuanta albo Centralna Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich — twardo i z bezlitosną jasnością historia przeciwstawiła te dwie zasadnicze podstawy dwu różnych organów klasowych. Tylko jeden z nich może być właściwy. Należy się zdecydować i na tę decyzję wszystkim też postawić”²².

Mimo iż sytuacja była nader poważna, rewolucja ze wszystkich stron osaczona, ożywają u R. Luksemburg pod koniec listopada nowe nadzieje. Ruszyły bowiem wreszcie do szturm, nie oglądając się na swych delegatów i reprezentantów, same masy robotnicze. Sięgnęły samorzutnie po najbardziej skuteczny, rewolucyjny oręż walki — strajk. Pierwsze strajki są tylko — jak mniema R. Luksemburg — zwiastunem przyszłej, poważnej fali, która rychło rozleje się po całym kraju i doprowadzi najpewniej do przekształcenia obecnej rewolucji w zwycięską rewolucję socjalistyczną. „Są one [strajki] naturalną odpowiedzią mas na gwałtowny wstrząs, jakiego doznały stosunki kapitalistyczne wskutek krachu niemieckiego imperializmu i krótkotrwałej rewolucji politycznej robotników i żołnierzy. Są one początkiem generalnego starcia między pracą a kapitałem w Niemczech, obwieszczają początek ostrej, bezpośredniej walki, której uwięzieniem nie może być nic innego, jak tylko zniesienie kapitalistycznych stosunków wynagrodzenia i wprowadzenia gospodarki socjalistycznej. Wyzwalają żywą siłę społeczną obecnej rewolucji — klasową energię rewolucyjną proletariackich mas. Rozpoczynają fazę bezpośredniej aktywności najszerzych mas, tej aktywności, przy której dekrety i zarządzenia o uspołecznieniu, wydawane przez jakąkolwiek in-

¹⁹ R. Luksemburg: Początek, jw., s. 443.

²⁰ R. Luksemburg: Zgromadzenie Narodowe. Tamże, s. 453.

²¹ Tamże, s. 454.

²² R. Luxemburg: Der Weg zum Nichts. Ausgewählte Reden und Schriften. T. II Berlin 1951 s. 623.

¹⁶ R. Luksemburg: O Radę Wykonawczą. Tamże, s. 466.

¹⁷ Tamże, s. 464.

¹⁸ Tamże, s. 468.

stytucję przedstawicielską czy jakikolwiek rząd, pełnić mogą rolę tylko akompaniamentu”²³.

Spontaniczny więc, oddolny ruch strajkujących mas tchnąć miał nowe vitalne siły w chylącą się już do upadku rewolucję niemiecką i stać się jej główną ostoją, a także oparciem dla skazanych już na bezsilność, bo pozbawionych w praktyce władzy, Rad Robotniczych i Żołnierskich. To też gdy R. Luksemburg analizuje w przeddzień zwołania krajowego Kongresu Rad Robotniczych i Żołnierskich sytuację, w jakiej znalazły się w ostatnich dniach Rady, wskazuje na strajkujące masy, jako jedyną realną siłę, która potrafi Radom z powrotem przywrócić władzę. „Oto są siły, o które oprzeć się będzie mogła zwołana Rada Centralna, których dobrowolnym sługą i żywym przywódcą jednocześnie być musi. Tu jest źródło, z którego jedynie siła i żywotność Rad płynąć może”²⁴. A jednocześnie uświadamia masom raz jeszcze wagę ich odpowiedzialności, ich decydującą rolę w rozgrywającej się walce o władzę; „Od nich [mas robotniczych] zależy stworzenie w momencie oczekującego nas zebrania ogólnokrajowego parlamentu Rad Rob. i Żołn. — takiej Rady Wykonawczej, która będzie zdolna wieść więcej niż żywot cienia i która potrafi mocną dłoń wyrwać Ebertowi i spółce władzę zdobytą w wyniku kontrrewolucyjnych knoń”²⁵.

Wybuch strajków wskazywał na to, że masy przestały już wierzyć rządowi Scheidemanna—Eberta i na własną rękę wszczęły walkę z kapitałem. Ten właśnie moment uznała R. Luksemburg za odpowiedni, by rzucić wezwanie do obalenia rządu i przystąpić do realizacji hasła — cała władza w ręce Rad. W artykule „O Radę Wykonawczą” z 11 grudnia sformułowała to hasło jeszcze w niezbyt sprecyzowanej formie, choć wskazywała już, że alternatywą życia czy śmierci rewolucji jest rewolucyjna decyzja: rząd Scheidemanna albo Rady. „Jeżeli Rady Robotnicze i Żołnierskie w całych Niemczech — brzmi to sformułowanie — nie rozdepczą z całą bezwzględnością gniazd Scheidemanna—Eberta, zostaną niebawem same usunięte — tak samo jak obecnie Rada Wykonawcza — a następnie zdławione przez zwycięską kontrrewolucję”²⁶. W artykule zaś „Na szanach” z 15 grudnia rzuci już bezpośrednie wezwanie do obalenia rządu Scheidemanna—Eberta i przekazania całej władzy Radom, wymieniając jednocześnie rewolucyjne zarządzenia, jakie nowo wybrana Centralna Rada winna niezwłocznie wprowadzić w życie, by władzę tę praktycznie zdobyć i utrzymać:

1. Musi ona obalić gabinet Eberta—Scheidemanna—Haasego, gniazdo kontrrewolucji, miejsce, w którym zbiegają się wszystkie nici kontrrewolucyjnych spisków.

2. Musi zażądać rozbrojenia wszystkich oddziałów frontowych, które nie uznają bezwzględnie Rad Robotniczych i Żołnierskich jako najwyższej władzy i stały się gwardią przyboczną gabinetu Eberta—Haasego.

3. Musi zażądać rozbrojenia wszystkich oficerów i uformowanej przez rząd Eberta—Haasego Białej Gwardii i stworzyć Czerwoną Gwardię.

²³ R. Luxemburg: Der Acheron in Bewegung. Tamże, s. 620.

²⁴ R. Luxemburg: Auf die Schanzen. Tamże, s. 638—639.

²⁵ R. Luxemburg: O Radę Wykonawczą, jw., s. 468.

²⁶ Tamże.

4. Musi odrzucić wnioski o zwołanie Zgromadzenia Narodowego jako zamach na rewolucję i Rady Rob. i Żołn.”²⁷

Tę ostatnią tezę uzasadni raz jeszcze w dwa dni później, już w toku trwania Zjazdu Delegatów Rad Robotniczych i Żołnierskich. Wykaże na gruncie analogii historycznych z rewolucją angielską i francuską, że kardynalnym problemem obecnej rewolucji, który rozstrzygnąć musi przede wszystkim Zjazd, jest problem — Rady Robotnicze czy Zgromadzenie Narodowe. „Albo Zgromadzenie Narodowe, albo cała władza w ręce Rad Rob. i Żołn.; albo rezygnacja z socjalizmu, albo najostrzejsza walka klasowa proletariatu w pełnej zbroi przeciwko burżuazji — oto dylemat”²⁸.

Krajowy Kongres Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich zawiódł jednak wszelkie pokładane w nim przez R. Luksemburg nadzieje. Delegaci okazali się zupełnie niedojrzali politycznie. Dali się zwieść intrygom rządu Scheidemanna—Eberta — kontrrewolucji występującej nie z otwartą przyłbicą, lecz pod szyldem rządu partii socjaldemokratycznej — i zatwierdzili wnioski o zwołanie Zgromadzenia Narodowego. Co więcej, oddarli ponadto ten rząd dyktatorskimi pełnomocnictwami, a Radę Wykonawczą przekształcili w „instytucję kontrolującą”. Tym samym jednak kongres przekształcił się z parlamentu robotniczego w „kongres scheidemannowskich mameluków”, który oddał w ręce kontrrewolucji całą władzę i podpisał własnoręcznie wyrok śmierci i na siebie, i na reprezentowane przez siebie Rady²⁹. I choć wstrząśnięta do głębi brakiem elementarnej dojrzałości politycznej i świadomości klasowej Delegatów Rad Robotniczych i Żołnierskich w owym pierwszym parlamencie robotniczym, nie rezygnuje R. Luksemburg z dalszej walki o umysły i serca mas pracujących, o realizację hasła „cała władza w ręce Rad!”. Wyjaśnia więc i masom, i reprezentującym je delegatom historyczne źródła ich niedojrzałości. Dowodzi, że to działalność i polityka socjaldemokracji niemieckiej w ostatnich latach poprzedzających wybuch I wojny światowej i w czasie samej wojny wstrzymała proces dojrzwiania ich świadomości klasowej i doprowadziła do takiego stanu, że dziś same zadają sobie cios za ciosem. To historyczna droga rozwoju niemieckiego ruchu robotniczego w ostatnich 25 latach stworzyć mogła tę specyficzną rewolucję niemiecką, w której „burżuazyjna władza klasowa stacza dziś swój ostatni bój pod obcymi flagami, flagami rewolucji”, i to przy pomocy partii, która mieni się jeszcze socjaldemokratyczną. To socjaldemokratyczna szkoła wychowania sprawiła, że „wystarczyły szyldy, aparat i frazeologia, by oszukać szerokie masy co do istoty i treści prowadzonej polityki, by Radę Delegatów rewolucyjnego proletariatu zdegradować do roli oddziałów mameluków kontrrewolucji”³⁰.

R. Luksemburg liczyła jednak jeszcze na to, że w obliczu grożącej im zagłady terenowe Rady uaktywnią się i podniosą oręż do walki. Miała przede wszystkim nadzieję, że zarówno 6 grudnia, jak i bezprzykładne w swej naiwności, graniczące ze zdradą uchwały Kongresu Rad otworzą wreszcie masom oczy, że dostrzegą one po kilku dniach całą grozę situa-

²⁷ R. Luxemburg: Auf die Schanzen, jw., s. 639.

²⁸ R. Luxemburg: Nationalversammlung oder Räteregierung. Tamże, s. 640.

²⁹ R. Luxemburg: Eberts Mamelucken. Tamże, s. 645—650; R. Luxemburg: Ein Pyrrhussieg. Ich war, ich bin, ich werde sein, s. 76—81.

³⁰ R. Luxemburg: Ein Pyrrhussieg, jw., s. 78.

cji i zmuszą swe Rady do podjęcia walki. Do terenowych Rad Robotniczych i Żołnierskich i do najszerszych mas kieruje tedy znowu swój apel, by wezwać je do rewolucyjnego protestu: „Ponieważ Kongres Rad skazał Rady Rob. i Żołn., instytucję, od której otrzymał swe pełnomocnictwo na żywot cienia, nadużył tym samym swych pełnomocnictw, zdradził powierzony mu przez Rady Rob. i Żołn. mandat, usunął grunt, na którym opierała się jego egzystencja i autorytet. Podejmując uchwałę o pozbawieniu Rad Rob. i Żołn. wszelkiej władzy, Kongres Rad Rob. i Żołn. rozwiązał jako władzę polityczną nie Rady, lecz sam siebie i uczynił swe uchwały, przy pomocy których chciał zadać im cios śmiertelny, niebyłymi i nieobowiązującymi dla Rad Rob. i Żołn. Rady Rob. i Żołn. nie są jako władza polityczna rozwiązywane i nie mogą być rozwiązywane. Nie istnieją one z łaski jakiegokolwiek kongresu, zrodził je czyn rewolucyjny mas z 9 listopada. Rewolucyjne masy nie popełnią samobójstwa, które dla nich wymyślono. Rady Rob. i Żołn. pozostaną, będą, co więcej, z udzieleniem wielokrotną energią rozbudowywać swą władzę i bronić swego prawa istnienia — rewolucji z 9 listopada”³¹.

R. Luksemburg uwzględniała jednak fakt, że Kongres Delegatów Rad Robotniczych i Żołnierskich aprobował decyzję powołania do życia Zgromadzenia Narodowego. Żywiła wprawdzie nadzieję, iż wyjaśnienie masom istoty owych niefortunnych uchwał może wywołać przełom w ich dotychczasowych nastrojach. Oceniała jednak realistycznie aktualny stan rzeczy. Uchwały Kongresu Rad traktowała nie tylko jako wynik matactw i tricków, do jakich uciekał się rząd w celu przeforsowania wniosku o powołanie Zgromadzenia Narodowego. Przyjęcie tego wniosku przez Kongres uważała za niechybną oznakę tego, że i wśród członków Rad, i wśród szerokich mas robotniczych żywe były jeszcze iluzje, że Zgromadzenie Narodowe stanowi demokratyczną instytucję przedstawicielstwa ludowego. Dlatego też wypowiadała się za czynnym udziałem w wyborach do Zgromadzenia Narodowego. Wierna pozostała i w tym wypadku zasadzie, że partia nie może podjąć żadnego kroku niezrozumiałego dla mas, żadnego poczynania bez mas. Wychodziła z założenia, że udział w wyborach i kampania wyborcza stać się mogą szkołą wychowania mas, zmobilizować je do walki przeciwko Zgromadzeniu Narodowemu. „Wybory i trybuna Zgromadzenia Narodowego muszą być wykorzystane do zmobilizowania mas przeciw Zgromadzeniu Narodowemu i wezwania ich do najostrzejszej walki. Nie po to, by wraz z burżuazją i jej górnymi fałszywymi ustawami, lecz po to, by wygnać burżuazję i jej górniki z życia, po to, by zdobyć twierdzę kontrrewolucji i zatknąć na niej zwycięski sztandar rewolucji proletariackiej — po to potrzebny jest udział w wyborach”³².

Pod wpływem bieżących wypadków R. Luksemburg ustala nową taktykę działania. Uważa, iż w sytuacji powstałej po Kongresie Rad kampania wyborcza do Zgromadzenia Narodowego, mandaty zdobyte dla przedstawicieli rewolucyjnego proletariatu w Zgromadzeniu Narodowym stać się mogą nowym etapem walki o umocnienie władzy Rad. „Akcja wybor-

cza i trybuna tego kontrrewolucyjnego parlamentu winny stać się środkiem wychowania, koncentracji i zmobilizowania rewolucyjnych mas, określonym etapem w walce o utworzenie dyktatury proletariatu. Szturm mas na wrota Zgromadzenia Narodowego, zaciśnięta pięść rewolucyjnego proletariatu wznosząca się w samym Zgromadzeniu Narodowym i powiewająca niczym sztandar, na którym jarzą się ogniste słowa: cała władza w ręce Rad Robotniczych i Żołnierskich! — oto nasz udział w Zgromadzeniu Narodowym”³³. Ale sztandar rewolucji w samym Zgromadzeniu Narodowym zatknąć mogą tylko masy, zdobywające w toku kampanii wyborczej swą świadomość klasową. „One właśnie, masy, mają decydować o dalszych losach Zgromadzenia Narodowego. Od ich własnej rewolucyjnej aktywności zależy, co dziać się będzie w Zgromadzeniu Narodowym i czym będzie Zgromadzenie Narodowe”³⁴.

W swym przemówieniu w sprawie programu, wygłoszonym na Zjeździe Konstytucyjnym Komunistycznej Partii Niemiec, R. Luksemburg raz jeszcze podejmuje wszystkie kardynalne problemy, poruszone w artykułach publikowanych w „Die Rote Fahne”, by dokonać teoretycznych uogólnień. Uogólnienia te wskazują, w jak małym w istocie rzeczy stopniu, mimo iż daleka jest od jakiegokolwiek schematyzmu, odbiega w tym okresie od swej teorii „rewolucji — procesu”. Wprowadza do niej wprawdzie korektury podyktowane przez rzeczywistość, ale utrzymuje jej zasadniczy rdzeń.

Analizując konkretny przebieg rewolucji niemieckiej, R. Luksemburg rozróżnia dwie jej fazy rozwojowe. Pierwszą, która trwała od 9 listopada do ostatnich dni grudnia, i drugą, w którą rewolucja dopiero wkroczyła. Pierwszą fazę rozwoju rewolucji niemieckiej charakteryzowało przede wszystkim to, że była ona w nieznacznym tylko stopniu świadomym tworem rewolucyjnej walki mas ludowych, punktem szczytowego rozwoju masowego ruchu rewolucyjnego. Czynnikiem, który nadał odmienny, odbiegający od „prawidłowego” rozwoju charakter procesowi rewolucyjnemu w Niemczech, było nagłe załamanie się imperializmu niemieckiego w wyniku wojny światowej. Proces ten rozpoczął się od nagłego, burzliwego szturm biernych dotychczas i nieświadomych swych socjalistycznych zadań mas robotniczych Berlina. Był to jednak tylko odosobniony zryw proletariuszy Berlina. Musi się on dopiero przekształcić w toku rewolucji w rzeczywistość masowy i w pełni świadomy swych socjalistycznych celów ruch rewolucyjny w skali ogólnokrajowej.

Ta specyfika rozwoju procesu rewolucyjnego w Niemczech przejawiała się też od razu w tym, że rewolucja niemiecka stała się w pierwszej swej fazie rozwoju „rewolucją wyłącznie polityczną”. Była więc i rewolucją połowiczną, która nie naruszała w najmniejszym stopniu ekonomiki. Dokonana bowiem została przez proletariatu nie mający większych doświadczeń rewolucyjnych i żywiący wiele jeszcze złudzeń. Mimo to, jako rewolucja dokonana przez proletariatu w warunkach w pełni dojrzałego i uwikłanego w nierozdzielne sprzeczności kapitalizmu, była od pierw-

³¹ R. Luxemburg: Eberts Mamelucken, jw., s. 647—648.

³² R. Luxemburg: Wybory do Zgromadzenia Narodowego, jw., s. 470.

³³ R. Luxemburg: Die Wahlen zur Nationalversammlung. Ausgewählte Reden und Schriften, t. II s. 653—654.

³⁴ Tamże, s. 652—653.

szej chwili rewolucją o tendencjach socjalistycznych, co znalazło wyraz w utworzeniu już 10 listopada Rad Robotniczych i Żołnierskich. Jednakże brak rozkołysanego, bogatego w doświadczenia ruchu masowego, brak jasnej świadomości celów i zadań oraz złudzenia, jakie żywiły masy proletariackie w stosunku do starej socjaldemokracji, doprowadzić musiało do tego, że masy pozwoliły wydrzeć sobie władzę z rąk i zahamować socjalistyczne tendencje rewolucji. Połowiczność dni listopadowych doprowadziła do tego, że rewolucyjny proletariatusz wyparty został z zajętych pozycji, a Rady Robotnicze i Żołnierskie w ciągu paru tygodni stopniowo obezwładnione. Połowiczność ta okazała się nieuniknioną, choć zewnętrznym przejawem specyfiki owego „odwróconego” procesu rewolucyjnego, który ukształtował się w Niemczech w wyniku kilkudziesięcioletniej działalności socjaldemokracji i wypadków wojennych.

Z chwilą jednak, gdy masy wyrwały się z apatii, wieloletniej bierności i dokonały 9 listopada swego pierwszego samodzielnego czynu rewolucyjnego — nieuchronny, mimo wszystko, staje się w istniejącej obecnie sytuacji rewolucyjnej dalszy wzrost masowego ruchu proletariackiego. Będzie on zataczał coraz szersze kręgi i nabierał na gruncie własnych, gorzkich doświadczeń, coraz bardziej klasowego, socjalistycznego charakteru.

Wybuch spontanicznego ruchu strajkowego pod koniec listopada świadczy o tym, iż proces ten już się rozpoczął. Strajki, dzięki którym walka ekonomiczna spłotła się z walką polityczną, zapoczątkowały nowy etap rozwoju walki klasowej. Dowiodły one, że rewolucja zapuściła korzenie w głąb, stała się rewolucją ekonomiczną, a tym samym i socjalną. Rozpoczęła się więc druga faza rozwoju rewolucji niemieckiej. „Dopiero w ostatnich tygodniach — stwierdza R. Luksemburg — zaczęły spontanicznie wybuchać strajki. Musimy powiedzieć teraz wyraźnie: cała istota tej rewolucji polega na tym, że strajki muszą się coraz bardziej mnożyć, że muszą stawać się coraz bardziej jej centralnym problemem i główną sprawą. Jest to wówczas rewolucja ekonomiczna i przez to staje się ona rewolucją socjalistyczną. Walkę o socjalizm mogą jednak stoczyć tylko masy w bezpośrednim starciu z kapitalizmem, w każdym zakładzie pracy każdy proletariusz przeciwko swemu przedsiębiorcy. Dopiero wówczas będzie to rewolucja socjalistyczna”³⁵.

Spontaniczny ruch szerokich mas i jego szczególna forma, jaką stanowi w epoce imperializmu strajk masowy, nie stały się wprawdzie w Niemczech, tak jak w Rosji, prologiem rewolucji. Stać się jednak muszą — stwierdza R. Luksemburg — tak jak we wszystkich rewolucjach proletariackich, jej wytworem i przejawem oraz główną siłą napędową jej dalszego rozwoju. Przyjmując zatem wybuch rewolucji w Niemczech, który nie był uwięzieniem wieloletniej rewolucyjnej walki mas proletariackich, za zjawisko nietypowe, specyficzne, powstałe wskutek swoistego splotu warunków, ocenia dalsze perspektywy rozwojowe tej rewolucji zgodnie z punktem widzenia swej dotychczasowej teorii i praw rozwojowych w tej teorii sformułowanych. Traktuje więc i rewolucję niemiecką jako swoistego rodzaju proces. Specyfika narodowo-historyczna tego procesu wyraża się tylko w tym, że przesunięty został niejako punkt przeło-

³⁵ R. Luksemburg: Przemówienie w sprawie programu..., jw., s. 492. Zob. także s. 493—494.

mowy jego rozwoju. Wskutek tego, iż socjaldemokracja niemiecka zahamowała w ostatnim dwudziestolecu rozmach rewolucyjnej walki klasowej proletariatusz niemieckiego, co spowodowało, że rewolucję zrodził nie tyle dojrzały czyn zrewolucjonizowanych mas, ile klęska wojenna imperializmu niemieckiego, owym punktem przełomowym procesu rewolucyjnego staje się nie sam wybuch rewolucji, lecz określone stadium jej rozwoju — faza rozpoczynających się strajków masowych.

Na podstawie przeprowadzonej na Zjeździe analizy specyfiki rewolucji niemieckiej i jej faz rozwojowych ustala R. Luksemburg wytyczne dalszej taktyki działania nowo ukonstytuowanej partii komunistycznej. A więc przede wszystkim broni raz jeszcze — choć bezskutecznie, gdyż zostaje przegłosowana przez większość Zjazdu — stanowiska udziału w wyborach do Zgromadzenia Narodowego. Uważa, iż należy się liczyć z ewentualnością zwołania Zgromadzenia Narodowego i dostosować taktykę do ewentualnego wykorzystania Zgromadzenia Narodowego³⁶. Następnie zaś wysuwa zarys taktyki walki o umocnienie Rad Robotniczych i Żołnierskich i przekazanie im pełni władzy. Taktyka ta obliczona była na możliwość pokojowego i stopniowego przechwycenia władzy. „Musimy przygotować od dołu wyposażenie Rad Robotniczych i Żołnierskich w taką władzę, aby obalenie rządu Eberta—Scheidemanna lub innego podobnego rządu stało się już tylko końcowym aktem. W ten sposób zdobycie władzy powinno być nie jednorazową czynnością, lecz stale posuwającym się naprzód procesem, dzięki temu, że będziemy przenikać do wszystkich szczelin burżuazyjnego państwa, aż wreszcie zajmiemy wszystkie pozycje i bronić ich będziemy zębami i pazurami. A co się tyczy walki ekonomicznej, to zdaniem moim i moich najbliższych towarzyszy partyjnych powinna ona również być prowadzona przez Rady Robotnicze. Kierowanie walką ekonomiczną i przenoszenie tej walki na coraz szerszą płaszczyznę powinno również znajdować się w ręku Rad Robotniczych. Rady Robotnicze powinny posiadać pełnię władzy w państwie. W tym też kierunku powinna rozwijać się w najbliższej przyszłości nasza praca; stąd wynika, że stawiając sobie to zadanie, musimy liczyć się w najbliższej przyszłości z ogromnym zaostrzeniem się walki. Trzeba bowiem walczyć na każdym kroku pierś w pierś, walczyć w każdym państwie, w każdym mieście, w każdej wiosce i gminie, aby wyrwać po ka-

³⁶ Zabierając głos w dyskusji nad sprawą Zgromadzenia Narodowego w polemice z Rühlem, głównym rzecznikiem bojkotu wyborów, R. Luksemburg stwierdziła: „Wasz radykalizm jest trochę zbyt wygodny”, nie liczy się bowiem wcale z faktem, że proletariatusz niemiecki ma za sobą tylko połowiczny 9 listopada, a nie jak proletariatusz rosyjski całą epokę walk rewolucyjnych. Bolszewicy zresztą też rozpędzili konstytuację dopiero wtedy, gdy władzę mieli już w ręku. Nie ma więc sensu powoływać się na ich przykład w sprawie: brać czy nie brać udziału w wyborach do Zgromadzenia Narodowego. Problem należy rozstrzygnąć z tego punktu widzenia, jaka droga prowadzi do najlepszego wychowania mas. Optymizm Rühla nie odpowiada rzeczywistości. Masy mające obalić Zgromadzenie Narodowe nie dojrzały jeszcze do tego zadania. Taktyka udziału w wyborach, choć obliczona jest na dłuższą metę, skuteczniej może wychować masy, a walka z trybuny Zgromadzenia Narodowego poprzec może i wzmocnić walkę mas na ulicy, która odgrywa główną rolę. Bericht über den Gründungsparteitag der Kommunistischen Partei Deutschlands von 30. Dezember 1918 bis 1. Januar 1919. Berlin 1919 s. 11.

walku z rąk burżuazji wszystkie środki władzy państwowej i przekazać je Radom Robotniczym i Żołnierskim”³⁷.

Proces oddolnego przechwytywania władzy przez Rady Robotnicze i Żołnierskie winien iść w parze z przeniesieniem walki klasowej na wieś, z ożywieniem ruchu klasowego robotników rolnych i chłopów małorolnych i z wprowadzeniem ich do Rad³⁸.

Do walki o stopniowe przechwycenie władzy przez Rady³⁹ należy odpowiednio przygotować i przeszkolić działaczy partyjnych oraz przeprowadzić ogromną pracę uświadamiającą wśród szerokich mas. Masy bowiem zorganizowane w Radach nie są jeszcze wcale dojrzałe do sprawowania władzy⁴⁰. Ale już w toku prowadzenia pracy uświadamiającej, jeszcze w procesie swego dojrzewania, muszą one ująć władzę w swe ręce, by dojrzeć i nauczyć się władzę tę sprawować. „Nie jest to jednak jakieś niedociągnięcie, lecz właśnie stan normalny. Masy muszą nauczyć się sprawować władzę w toku jej sprawowania. Innej drogi nie ma”⁴¹. Proces bezpośredniego przejmowania władzy przez masy dojrzewające dopiero w toku jej sprawowania jest procesem długim i żmudnym, ale najbardziej odpowiadającym charakterowi i treści rewolucji proletariackiej i prowadzącym do powstania prawdziwego ludowładztwa — prawidłowo funkcjonującej dyktatury proletariatu⁴².

R. Luksemburg wysuwa więc raz jeszcze koncepcję pokojowego przetransformowania rewolucji. O ile jednak we wcześniejszych zarysach tej koncepcji czynnikiem decydującym o pokojowym przejściu od jednej do drugiej fazy rewolucji miał być przede wszystkim wybuch rewolu-

³⁷ R. Luksemburg: Przemówienie w sprawie programu..., jw., s. 501—502.

³⁸ Tamże, s. 500—501.

³⁹ Fakt, że na tym samym Kongresie R. Luksemburg występuje z postulatem oficjalnego zrewidowania taktyki, zalecaniej przez Engelsa w jego wstępie do „Walk klasowych we Francji” (tamże, s. 476—482) nie obala bynajmniej tezy, że wypowiada się ona w tym okresie za pokojowym rozwojem rewolucji niemieckiej. Z okrojonego przez kierownictwo SPD tekstu Engelsa wynikało bowiem, że proletariatus powinien nastawić się jedynie i wyłącznie na pokojową, legalną, parlamentarną drogę walki o władzę. R. Luksemburg natomiast opowiada się na Kongresie za „pokojową walką o władzę” rozumianą tylko jako określony „moment rewolucji”, która ma już za sobą jedno powstanie zbrojne. Opowiada się więc właściwie za pokojowym przetransformowaniem rewolucji z jej fazy burżuazyjno-demokratycznej w fazę socjalistyczną.

⁴⁰ Tamże, s. 502—503.

⁴¹ Tamże, s. 503. Stanowiska tego broniła R. Luksemburg konsekwentnie nawet w najtrudniejszych i najbardziej tragicznych sytuacjach. Gdy „Vorwärts” wykorzystał burzliwy incydent na posiedzeniu Berlińskiej Rady Żołnierskiej, by stwierdzić, że masy nie dojrzały do sprawowania władzy, R. Luksemburg orzekła, że burzącym się, niedojrzałym masom należy mimo wszystko powierzyć władzę. Wspomniała przy tym tragiczne zajście podczas pierwszego posiedzenia Berlińskiej Rady Robotniczo-Żołnierskiej, na którym żołnierze skierowali broń przeciwko Liebknechtowi, i skonstatowała: „Żaden proletariatus na świecie, nawet niemiecki, nie może z dnia na dzień zmasakrować piętna wiekowiej niewoli, ani też za jednym pociągnięciem zatrzeć ślady okowów, jakie nałożyli na niego panowie Scheidemann i spółka. Ani polityczna, ani też duchowa dojrzałość proletariatus nie osiąga w pierwszych dniach rewolucji swego najwyższego szczytu. Dopiero walka podczas rewolucji doprowadzi proletariatus do wyżyn pełnej dojrzałości. Wybuch rewolucji był oznaką, że ten proces dojrzewania już się rozpoczął. Będzie on szybko postępował naprzód —”. R. Luksemburg: Die „unreife” Masse. Ausgewählte Reden und Schriften, t. II s. 629.

⁴² R. Luksemburg: Przemówienie w sprawie programu..., jw., s. 503—504.

cji w krajach ościennych, to obecnie nastawia się głównie na rozwój wewnętrznych sił rewolucji niemieckiej. Nie wyrzeka się jednak swych poprzednich tez. Nadal utrzymuje, iż tylko rewolucja socjalistyczna międzynarodowego proletariatus zapewnić może prawdziwy pokój i rozstrzygnąć tragiczne dylematy rewolucji rosyjskiej; nadal też twierdzi, że będzie miała ona decydujące znaczenie dla dalszych losów rewolucji rosyjskiej i niemieckiej. Będąc jednak bezpośrednim przywódcą rewolucji niemieckiej, jej strategiem i taktikiem, znajdującym się w ogniu walki i wytyczającym partii i masom konkretny plan działania, nastawia się przede wszystkim na wewnętrzne siły rewolucji, by osiągnąć maksimum tego, co rewolucyjny czyn proletariatus niemieckiego w danej sytuacji jest w stanie dokonać. Liczy wszak na to, że rewolucja socjalistyczna w Niemczech i ustanowiona w wyniku jej zwycięstwa dyktatura proletariatus stanie się nowym ogniskiem rewolucji światowej, przybliży jej perspektywy i otworzy drogę do przywrócenia dyktaturze proletariatus w Rosji jej właściwego oblicza.

Dalszy bieg wydarzeń przekreślił jednak rachuby R. Luksemburg na pokojowy rozwój rewolucji. Prowokacyjne usunięcie przez rząd Scheidemann—Eberta ze stanowiska prezydenta policji niezależnego socjalisty R. E. Eichhorna, mianowanego swego czasu na to stanowisko przez Radę Wykonawczą Berlina, doprowadza do burzliwej demonstracji, strajku, a następnie zbrojnego starcia z wojskami rządowymi. Jako realny i trzeźwy polityk R. Luksemburg zdaje sobie sprawę, że powstanie zostało rozmyślnie przez rząd sprowokowane i że nie ma ono szans zwycięstwa. Ruch strajkowy dopiero zaczynał się szerzyć, znaczna część mas żołnierskich została jeszcze wierna rządowi, rewolucja nie dotarła jeszcze do wsi, a zrewoltowany Berlin był odizolowany i nie mógł liczyć na poparcie prowincji⁴³. Staje jednak natychmiast po stronie zrewoltowanych mas robotniczych Berlina, gdy w odpowiedzi na prowokację spontanicznie ruszają do szturmów. „Masy robotnicze Berlina doskonale nauczyły się już działać — stwierdza w pierwszych dniach po wybuchu powstania — łakną one zdecydowanych czynów, jasnych sytuacji, energicznych posunięć. Nie są to już te same masy co 9 listopada, wiedzą, czego chcą i czego powinny chcieć”⁴⁴. Przywódcy jednak — rewolucyjni delegaci, lewicowi działacze Niezależnej Partii Socjalistycznej (USPD) — nie stanęli na wysokości zadania. Zamiast wysunąć przed pracymi do walki masami dyrektywy działania, wahają się ustawić — to nawołują do walki, to znów rozpoczynają poza plecami mas pertraktacje z rządem. Powinni zaś, skoro powstanie spontanicznie już wybuchło, podjąć energiczną i zdecydowaną walkę. „Tu nie ma ani chwili do stracenia — wola na alarm R. Luksemburg. — Należy wydać natychmiast radykalne zarządzenia. Masom i żołnierzom wiernym rewolucji należy natychmiast nakreślić jasne dyrektywy działania, należy wskazać im właściwy cel walki i skierować ich energię i entuzjazm we właściwe łóżysko. Tylko zdecydowane i niedwuznaczne działanie organów rewolucyjnych może przeciągnąć na stronę świętej sprawy ludu wahające się elementy spośród

⁴³ R. Luksemburg: Porządek panuje w Berlinie. Wybór pism t. II s. 515—521.

⁴⁴ R. Luksemburg: Was machen die Führer. Ausgewählte Reden und Schriften, t. II s. 690.

oddziałów wojskowych. Działać! Działać! Śmiało, zdecydowanie i konsekwentnie — to jest przeklęty obowiązek i święta powinność rewolucyjnych przedstawicieli i uczciwych socjalistycznych przywódców partyjnych. Rozbroić kontrrewolucję, uzbroić masy, obsadzić decydujące pozycje. Szybko działać! To obowiązek wobec rewolucji”⁴⁵.

Obowiązek ten nie został przez przywódców spełniony. W chwili, gdy dogorywało już powstanie i kontrrewolucja święciła swój triumf, R. Luksemburg 14 stycznia 1919 r. raz jeszcze, w ostatnim swym artykule, podsumowuje gorzkie nauki rewolucji niemieckiej, szuka źródeł jej klęski i źródeł jej przyszłych nowych sił żywotnych. Pozostała bowiem do końca wierna swej idei „rewolucji-procesu” i pragnęła, by doświadczenia wyniesione przez proletariat niemiecki z obecnej klęski stały się jednym z ogniw w historycznym procesie jego walki klasowej, i to ogniwem przybliżającym do ostatecznego zwycięstwa. „Jak wygląda — pisała — klęska naszego tzw. «tygodnia spartakusowskiego» w świetle powyższych zagadnień? Czy była klęską spowodowaną wybuchem energii rewolucyjnej w niedostatecznie dojrzałej sytuacji, czy też klęską z powodu słabości i połowiczności działania? I jedno i drugie! Dwoisty charakter tego kryzysu, sprzeczność między energicznym, zdecydowanym, ofensywnym wystąpieniem mas berlińskich a niezdecydowaniem, lękliwością, połowicznością berlińskiego kierownictwa jest cechą szczególną ostatnich wydarzeń. Kierownictwo zawiodło. Ale może i musi powstać nowe kierownictwo wyłonione przez masy i spośród mas. Masy są czynnikiem decydującym, są opoką, na której wzniesione zostanie ostateczne zwycięstwo rewolucji. Masy stanęły na wysokości zadania, uczyniły z tej «klęski» kolejne ogniwo owych historycznych klęsk, które stanowią dumę i siłę międzynarodowego socjalizmu. I dlatego z tej klęski wyrośnie przyszłe zwycięstwo. «Porządek panuje w Berlinie!» O nędzne zbiry! Wasz «porządek» jest zamkiem na lodzie. Rewolucja już jutro «znowu wśród grzmotów do góry się wzniesie» i ku waszemu przerażeniu i wśród dźwięków surm oznajmi: Byłam, jestem, będę!”⁴⁶

*

Spróbujmy teraz podjąć jeden z wątków będących przedmiotem kontrowersji, mianowicie problem, czy R. Luksemburg zmieniła w toku rewolucji pogląd, wyrażony w pracy „Rewolucja rosyjska”, na konieczność utrzymania w systemie dyktatury proletariatu obok Rad jako „kośćca” władzy proletariackiej, parlamentu (konstytuanty) jako obudowy, gwarantującej swobodę myśli politycznej. Ograniczamy się celowo do naświetlenia tego tylko zagadnienia. Uważamy bowiem, że wszelkie analizy porównawcze na temat różnic między poglądami R. Luksemburg i Lenina na charakter i mechanizm funkcjonowania dyktatury proletariatu dokonane być mogą tylko na gruncie rozpatrzenia rozwiniętych teorii dyktatury proletariatu obydwu teoretyków — tylko wtedy uchwycić można punkty styczne i różnice między ich teoriami, określić zakres i charakter

⁴⁵ Tamże, s. 691—692. Por. także R. Luxemburg: Versäumte Pflichten. Tamże, s. 693—697; Das Versagen der Führer. Tamże, 698—702.

⁴⁶ R. Luksemburg: Porządek panuje w Berlinie, jw., s. 521.

tych różnic, jak też orzec, czy i w jakiej mierze R. Luksemburg zmodyfikowała swe poglądy. Tego zaś rodzaju analiza wymaga odrębnego szkicu.

Czy zatem R. Luksemburg zrewidowała swe stanowisko w sprawie Rad i parlamentu? Pierwsza powierzchowna refleksja nad artykułami z okresu rewolucji niemieckiej skłania ku mniemaniu, iż dokonała rewizji zasadniczej. Bardziej wnikliwa analiza tekstu i okoliczności, w jakich był pisany, rodzi jednak z miejsca wiele wątpliwości.

Wprawdzie R. Luksemburg od pierwszego dnia włączenia się w wir rewolucji niemieckiej rzuciła hasło „cała władza w ręce Rad!” Ale przecież i w „Rewolucji rosyjskiej” uznała hasło to za jedynie słuszne i właściwe w okresie walki o nadanie rewolucji socjalistycznego charakteru i zdobycie władzy przez proletariat. „Dlatego też historyczną zasługą bolszewików jest to — stwierdziła — że od początku proklamowali i z żelazną konsekwencją stosowali taktykę, która jedynie mogła uratować demokrację i pchnąć naprzód rewolucję. Cała władza w ręce robotników i chłopów, w ręce Rad — to było rzeczywiście jedyne wyjście z trudności, w jakich znalazła się rewolucja, to było uderzenie, rozcinające węzeł gordyjski, które wywiodło rewolucję ze ślepego zaułka i otworzyło przed nią szerokie pole dalszego, swobodnego rozwoju”⁴⁷. A mimo to i niezależnie od tego zarzucała bolszewikom, że niesłusznie rozwiązali po zwycięstwie październikowym konstytuante (parlament), i uznała, że potrzebne są „zarówno Rady jako kośćce, jak i konstytuanta oraz powszechne prawo wyborcze”⁴⁸. Przejęcie przez R. Luksemburg od bolszewików hasła „cała władza w ręce Rad!” jako bojowego zawołania rewolucji niemieckiej nie jest więc równoznaczne z wyrzeczeniem się postulatu o konieczności utrzymania parlamentu po zwycięstwie rewolucji.

Nie poddaje się też jednoznacznej interpretacji stosunku R. Luksemburg do Zgromadzenia Narodowego. Wprawdzie już w pierwszym artykule napisanym po wyjściu z więzienia dowodziła, że idea powołania Zgromadzenia Narodowego oznaczać może tylko próbę stworzenia „burżuazyjnej przeciwwagi” władzy proletariackiej, reprezentowanej przez Rady⁴⁹. W kilka dni później wysuwała wręcz alternatywę: „Albo chce się Zgromadzenia Narodowego jako środka, przy pomocy którego wydrze się oszukańczo władzę z rąk proletariatu, sparaliżuje jego energię klasową i zaprzęca jego socjalistyczne cele ostateczne, albo też chce się przejścia całej władzy przez proletariat, nadania trwającej już rewolucji charakteru gwałtownej walki klasowej o socjalistyczny porządek społeczny i dla osiągnięcia tych celów pragnie się utworzenia władzy politycznej szerokich mas pracujących — dyktatury Rad Robotniczo-Żołnierskich. Za lub przeciw socjalizmowi, za lub przeciw Zgromadzeniu Narodowemu. Trzeciej drogi nie ma”⁵⁰.

Można przyjąć jednakże, że R. Luksemburg widziała i ujmowała w ten sposób problem Zgromadzenia Narodowego tylko w czasie trwania rewolucji, gdy decydowały się dopiero jej losy, toczyła walka o jej zwycięstwo. Byłoby to w zasadzie zgodne z przyjętym przez nią założeniem, że w takiej

⁴⁷ R. Luxemburg: Die russische Revolution. Eine kritische Würdigung s. 76—77.

⁴⁸ Tamże, s. 107.

⁴⁹ Zob. R. Luksemburg: Początek, jw., s. 443.

⁵⁰ R. Luxemburg: Parteitag der Unabhängigen SP, jw., s. 45—46.

chwili nie należy cofać się przed żadnym radykalnym cięciem i siłą łamać wszelkie przeszkody, nie obawiając się naruszenia zasad demokracji ani doraźnego jej ograniczenia. Zaaprobowała przecież zasadę tę również w „Rewolucji rosyjskiej”, pisząc: „Rewolucja rosyjska potwierdziła tylko raz jeszcze podstawową naukę każdej wielkiej rewolucji, której prawo życia brzmi: albo musi ona bardzo szybko i zdecydowanie przeć naprzód, obalać żelazną pięścią wszelkie przeszkody i wytyczać sobie coraz to dalej idące cele, albo też rychło zostanie cofnięta wstecz, poza swój słaby punkt wyjściowy, i zdławiona przez kontrrewolucję. Rewolucja nie może zatrzymać się, dreptać w tym samym miejscu, poprzestać na pierwszym osiągniętym już celu. I kto chce zastosować do taktyki rewolucyjnej doniosłe mądrości wojen kogucich, dowodzi tylko, że obca mu jest psychologia rewolucji, że nie zna praw jej życia, a całe doświadczenie historyczne jest dlań księgą zamkniętą na siedem pieczęci”⁵¹. Z tego przecież właśnie względu uznać mogła R. Luksemburg za rzecz najwłaściwszą w danej sytuacji — gdy Zgromadzenie Narodowe rzeczywiście powołane zostało do życia przez kontrrewolucję w celu zdławienia zbierającej dopiero swe siły rewolucji i stopniowego pozbawiania wszelkiej władzy Rad Robotniczych i Żołnierskich — zdecydowaną walkę przeciwko Zgromadzeniu Narodowemu. Uznała wszakże i w „Rewolucji rosyjskiej” prawo bolszewików do rozwiązania konstytuandy już po zwycięstwie październikowym — o ile jej skład społeczno-polityczny odzwierciedlać miał „wczorajszą” Rosję Kiereńskiego. Postulowała tylko, by bolszewicy rozpisali nowe wybory do konstytuandy, w wyniku których nowo powstała konstytuanta stałaby się wyrazicielką „dzisiejszej”, rewolucyjnej Rosji bolszewików⁵². Można więc uznać za całkiem zasadną hipotezę, że R. Luksemburg zrobiłaby sama to, czego żądała od bolszewików: zdecydowałaby się po zwycięstwie na zwołanie w oparciu o nowe, demokratyczne wybory Zgromadzenia Narodowego, które by reprezentowało nowe, odmienne nastroje i interesy.

Przeciwko takiej interpretacji stosunku R. Luksemburg do Zgromadzenia Narodowego — choć wydaje się ona najbardziej przekonująca — wysunąć można również pewne zastrzeżenia. I to wcale nie błahe, bo oparte na pewnych jej wypowiedziach, w których Zgromadzenie Narodowe jako parlament burżuazyjny przeciwstawiony jest Radom jako parlamentowi robotniczemu. Zestawiając np. wypowiedź: „Zgromadzenie Narodowe jest przeżytym dziedzictwem rewolucji burżuazyjnych, powłoką bez treści, rekwizytem z czasów drobnomieszczańskich złudzeń”⁵³ [podkr. moje — M.S.] ze zdaniem: „Tak samo symbolem nowego, socjalistycznego ustroju społecznego, którego nosicielką jest obecna rewolucja proletariacka, symbolem klasowego charakteru jej właściwego zadania — jest klasowy charakter organu politycznego, który ma to zadanie wykonać: parlament robotniczy, przedstawicielstwo proletariatu miast i wsi”⁵⁴ [podkr. moje — M.S.] — odnosi się wrażenie, że doszła do wniosku, iż miejsce przeżytej instytucji — dawnego parlamentu — zająć powinny

⁵¹ R. Luxemburg: Die russische Revolution. Eine kritische Würdigung, s. 77—78.

⁵² Tamże, s. 99—100.

⁵³ R. Luksemburg: Zgromadzenie Narodowe, jw., s. 453.

⁵⁴ Tamże, s. 452—453.

Rady jako „nowy typ parlamentu robotniczego”. Trudno jednak orzec definitywnie, czy są to tylko tezy rzucone w ferworze polemiki, w ogniu walki przeciw zwołaniu Zgromadzenia Narodowego, które stało się oporą kontrrewolucji, czy też tezy mające walor ogólnoteoretyczny.

Dodatkową trudność jednoznacznego określenia stanowiska R. Luksemburg wobec Zgromadzenia Narodowego stanowi ponadto fakt, iż nie jest wcale wykluczona całkiem inna jeszcze interpretacja jej wypowiedzi. Można mianowicie założyć, że większość tych wypowiedzi nie dotyczy wcale problemu możliwości czy niemożliwości utrzymania parlamentu po zdobyciu władzy przez proletariat, lecz możliwości czy niemożliwości zdobycia władzy drogą parlamentarną, nawet w wypadku, gdy część tej władzy proletariat dzierży już w swych rękach. Bo tylko część, i to złudną, tej władzy posiadły — zdaniem R. Luksemburg — Rady Robotnicze i Żołnierskie w pierwszej fazie rewolucji niemieckiej. Ten aspekt zagadnienia zostanie jaskrawo uwypuklony w polemice z niezależnymi socjalistami, którzy wypowiadali się za zwołaniem Zgromadzenia Narodowego. R. Luksemburg konstatawała w tej polemice: „Chcą oni — jak to objaśnia Hilferding we «Freiheit» — zaoszczędzić w ten sposób [przez zwołanie Zgromadzenia Narodowego] rewolucji użycia przemocy i wojny domowej z całą jej grozą. Drobnomieszczańskie złudzenia! Wyobrażają oni sobie przebieg najpotężniejszej rewolucji socjalnej w dziejach ludzkości w postaci spotkania różnych klas społecznych, które przeprowadzą grzeczną, spokojną i «godną» dyskusję, następnie zaś zorganizują głosowanie, może nawet z owym osławionym «baranym skokiem». Jeśli wtedy klasa kapitalistów przekona się, że jest w mniejszości, oświadczy jako zdyscyplinowana partia parlamentarna z westchnieniem: trudno, nic nie poradzimy! Widzimy, że zostaliśmy przegłosowani, a zatem podporządkowujemy się i przekazujemy robotnikom wszystkie posiadłości, fabryki, kopalnie, wszystkie nasze kasy ogniotrwałe i piękne zyski”⁵⁵. Kończy zaś w tym artykule polemikę słowami „Kretynizm parlamentarny był wczoraj słabością, dziś jest dwuznacznością, a jutro stanie się zdradą socjalizmu”⁵⁶.

Można na dobrą sprawę stwierdzić, że cały artykuł „Zgromadzenie Narodowe” pod tym właśnie kątem widzenia został napisany. Również w artykule „Zgromadzenie Narodowe czy rząd radziecki?” dylemat — Rady czy Zgromadzenie Narodowe — postawiony został pod kątem widzenia niemożności zdobycia władzy drogą parlamentarną⁵⁷.

Rozwijając swą myśl, że zdobycie pełnej władzy przez proletariat niemiecki drogą parlamentarną jest niemożliwe w sytuacji, gdy parlament stał się oporą kontrrewolucji, R. Luksemburg w artykule „Zgromadzenie Narodowe” wskazuje na skutki zwołania Zgromadzenia Narodowego w toku trwającej jeszcze rewolucji: „Cóż więc zyskuje się przez tę tchórzliwą, krętą drogę Zgromadzenia Narodowego? Wzmacnia się pozycje burżuazji, osłabia się i zwodzi proletariat czczymi złudzeniami, trwoni się czas i siły na «dyskusje» między wilkiem i jagnięciem, słowem — idzie się na rękę tym wszystkim elementom, których celem i zamiarem jest wyjałowienie rewolucji proletariackiej z jej socjalistycznych celów

⁵⁵ Tamże, s. 450—451.

⁵⁶ Tamże, s. 454.

⁵⁷ R. Luxemburg: Nationalversammlung oder Räteregierung, jw., s. 640—644.

i przekształcenie jej w rewolucję burżuazyjno-demokratyczną”⁵⁸. W podobny sposób ujęła ten problem w koreferacie na nadzwyczajnej Konferencji USPD w Berlinie, w którym stwierdziła: „Socjalizm nie jest problemem parlamentarnych wyborów, lecz zagadnieniem siły. Pierś w pierś, oko w oko toczyć muszą proletariusze walkę z burżuazją. W tym celu należy uzbroić proletariat. Na dyskusje i uchwały większości nie ma już miejsca”⁵⁹.

Nie przeczy oczywiście, lecz raczej potwierdza tę interpretację stanowisko, jakie zajęła R. Luksemburg wobec Zgromadzenia Narodowego w chwili, gdy Krajowy Kongres Rad Robotniczych zaaprobował wniosek o zwołaniu Zgromadzenia Narodowego. R. Luksemburg występowała bowiem zdecydowanie za udziałem w wyborach do Zgromadzenia Narodowego przede wszystkim dlatego i po to, by wykorzystać je jako trybunę walki o uświadomienie mas, by przygotować ów szturm mas na Zgromadzenie Narodowe, który wnieść ma do Zgromadzenia Narodowego sztandar z jarzącymi się słowami „cała władza w ręce Rad Robotniczo-Zołnierskich!”⁶⁰

W tym wypadku nasuwa się jednak nowa trudność jednoznacznej interpretacji stanowiska. Zwróćmy bowiem uwagę na bardzo istotną okoliczność. Temu zawołaniu i jeszcze może wyraźniej sformułowanemu stwierdzeniu, że „Zgromadzenie Narodowe jest twierdzą kontrrewolucji wzniesioną przeciwko rewolucyjnemu proletariatu. Chodzi więc o to, by zdobyć tę twierdzę i zburzyć ją. Wybory i trybuna Zgromadzenia Narodowego muszą być wykorzystane do zmobilizowania mas przeciw Zgromadzeniu Narodowemu, do wezwania ich do najostrzejszej walki”⁶¹ — towarzyszy inna jeszcze znamienita teza, o odmiennym zupełnie wydźwięku: „One właśnie, masy — oświadczy jednocześnie R. Luksemburg — mają decydować o dalszych losach Zgromadzenia Narodowego. Od ich własnej rewolucyjnej aktywności zależy, co dzieć się będzie w Zgromadzeniu Narodowym i czym będzie Zgromadzenie Narodowe”⁶². Należy zatem przypuszczać, że R. Luksemburg nie wykluczała i takiej ewentualności, iż przy pomyślnym rozwoju sytuacji może się niekiedy udać próba przekształcenia jeszcze w toku rewolucji Zgromadzenia Narodowego z narzędzia kontrrewolucji w oręż rewolucji, funkcjonujący pod naciskiem i kontrolą zrewoltowanych mas. Waży się w nowej sytuacji na wysunięcie tej tezy, którą dotychczas z całą stanowczością zwalczała, pod wpływem faktów dokonanych, przed którymi postawiła ją działalność Rad Robotniczych i postawa mas robotniczych. Mimo iż jako strateg rewolucji dostrzegła od samego początku, że w konkretnych warunkach niemieckich istnienie Zgromadzenia Narodowego skomplikuje jeszcze bardziej i utrudni niesłuchanie walkę o władzę. Najprawdopodobniej to nowe nastawienie na stopniowe przekształcenie pod naporem rewolucjonizujących się mas Zgromadzenia Narodowego w rewolucyjno-demokratyczną instytucję przedstawicielstwa parlamentarnego pozostaje

⁵⁸ R. Luksemburg: Zgromadzenie Narodowe, jw., s. 452.

⁵⁹ R. Luxemburg: Zur Politik der USP. Ich war, ich bin, ich werde sein, s. 72. Por. także R. Luxemburg: Parteitag der Unabhängigen SP, jw., s. 45—47.

⁶⁰ Por. R. Luksemburg: Wybory do Zgromadzenia Narodowego, jw., s. 471—472.

⁶¹ Tamże, s. 469—470.

⁶² Zob. przyp. 33 i 34.

w ścisłym związku z wysuniętą przez R. Luksemburg na Zjeździe Założycielskim KPD nową koncepcją pokojowego i stopniowego przechwytywania władzy.

Wielość problemów teoretycznych, które stawiała i próbowała rozwiązać R. Luksemburg przy okazji analizowania charakteru i roli niemieckiego Zgromadzenia Narodowego podczas rewolucji 1918 r., mnogość narzucających się w związku z tym interpretacji jej stanowiska wobec Zgromadzenia Narodowego, uniemożliwia udzielenie definitywnej i w pełni uzasadnionej odpowiedzi na pytanie, czy i w jakiej mierze zmieniła swój pogląd na możliwość istnienia parlamentu w ramach systemu dyktatury proletariatu. Należy więc chyba uznać kwestię tę za otwartą.

Z P O L A W A L K I

ЖУРНАЛ ПОСВЯЩЕННЫЙ ИСТОРИИ РАБОЧЕГО ДВИЖЕНИЯ

СОДЕРЖАНИЕ

Лидия Калестыньска — К вопросу о взаимоотношениях между Польской Социалистической Партией в прусской части Польши и за- граничным руководством ППС (1893—1903)	3
Мария Шлезингер — Роза Люксембург и германская революция 1918 г.	19

ПРОБЛЕМЫ И ДИСКУССИИ

Эволюция марксистской мысли в вопросе о нации и государстве. (Сте- нограмма дискуссии организованной редакцией „С поля вальки”) . .	45
БИОГРАФИЧЕСКИЕ СТАТЬИ	143
MISCELLANEA	168
РЕЦЕНЗИИ	176
ИНФОРМАЦИИ И ХРОНИКА	230
ПИСЬМА В РЕДАКЦИЮ	251

SPIS TREŚCI

Lidia Kalestyńska — W sprawie stosunków między PPS zaboru pruskiego a kierownictwem zagranicznym PPS (1893—1903)	3
Maria Szlezinger — Róża Luksemburg a rewolucja niemiecka 1918 r.	19

PROBLEMY I DYSKUSJE

Ewolucja myśli marksistowskiej w kwestii narodu i państwa. (Stenogram dyskusji zorganizowanej przez redakcję „Z pola walki”).	
Henryk Jabłoński (zagajenie dyskusji)	45
Józef Kowalski (zagajenie dyskusji)	61
Roman Wapiński	83
Jerzy Wiatr	86
Maria Turlejska	91
Feliks Tych	95
Henryk Jabłoński	100
Józef Kowalski	104
Jerzy Targalski	112
Felicja Kalicka	118
Teresa Monasterska	124
Henryk Malinowski	126
Lucjan Kieszczyński	128
Władysław Góra	132
Norbert Kołomejczyk	137

ARTYKUŁY BIOGRAFICZNE

Alicja Pacholczykowa — Jan Cynarski-Krzesławski	143
---	-----

MISCELLANEA

Nieznane wystąpienie Ludwika Waryńskiego — Jerzy Targalski	168
KPRP a Międzynarodówka Komunistyczna w okresie V Kongresu. Nieznany list Stefana Królikowskiego do delegacji KPRP na V Kongres MK — Teodora Feder	171
Dolores Ibarruri o Leonie Purmanie	172

ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

H. Katz: Robotnicy angielscy wobec powstania styczniowego — Alina Barszczewska	176
V. Kašik: Dějiny první Internacionály — Romana Stanisławska	178
Geschichte der deutschen Arbeiterbewegung. Chronik T. I — Maria Meglicka	178
J. Makarenko: Lenin na ziemiach polskich — Marian Wilk	180
H. Wohlgemuth: Burgkrieg, nicht Burgfriede — Adam Galos	180
Prameny k ohlasu velké říjnové socialistické revoluce a vzniku ČSR — Adolf Juzwenko	182
Bela Kun: Węgierska Republika Rad. Wybór przemówień i artykułów — Henryk Malinowski	183
H. B. Каменская: Белорусский народ в борьбе за советскую власть (1919—1920) — Aleksy Deruga	186
Wspomnienia uczestników ruchu rewolucyjnego na Wileńszczyźnie w latach 1920—1939 — Stefan Bergman	189
E. Thälmann: Briefe aus dem Gefängnis an seine Angehörigen — Maria Meglicka	191
Wspomnienia radzieckich przyjaciół — Marian Wilk	192
M. Hájek, M. Soukup: Mezinárodní dělnické hnutí po druhé světové válce — Norbert Kołomejczyk	193
I. Ihnatowicz: Przemysł łódzki w latach 1860—1900 — Irena Pietrzak-Pawłowska	195
P. Korzec: Pół wieku dziejów ruchu rewolucyjnego Białostoczczyzny — Bronisław Radlak	197
L. Baumgarten: Dzieje Wielkiego Proletariatu — Jerzy Targalski	203
W. Uziembło: Wspomnienia 1900—1939 — Jan Tomicki	211
J. Kasprzakowa: Ideologia i polityka PPS-Lewicy 1907—1914 — Anna Żarowska	215
J. Molenda: Polskie Stronnictwo Ludowe w Królestwie Polskim 1915—1918 — Andrzej Paczkowski	218
Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich. T. IV — Józef Lewandowski	219

Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. T. I — <i>Józef Lewandowski</i>	222
M. Drozdowski, A. Tymieniecka: Mieczysław Niedziałkowski — <i>Jan Tomicki</i> .	225
S. Lato: Ruch ludowy a Centrolew — <i>Krzysztof Dunin-Wąsowicz</i>	227
E. Filipajtis: Lewica Akademicka w Wilnie — <i>Elżbieta Maniusiak</i>	228

INFORMACJE I KRONIKA NAUKOWA

Spuścizna po Marianie Nowickim w AZHP przy KC PZPR — <i>Apolonia Źmińska</i>	230
Sesja naukowa poświęcona setnej rocznicy urodzin Juliana Marchlewskiego — <i>Maria Meglicka</i>	231
Posiedzenie Rady Naukowej ZHP przy KC PZPR — <i>Władysław Góra, Jan Szczeblewski</i>	236
Konferencja naukowa historyków czechosłowackich zorganizowana w XX rocz- nicę wybuchu powstania słowackiego — <i>Adam Basak</i>	241
Obchody 60-lecia rewolucji 1905—1907 r. na Mazowszu i Podlasiu — <i>B. D.</i> . .	243
Nowe francuskie czasopismo historyczne — <i>M. W.</i>	246
Czasopisma instytutów historii partii — <i>J. W. T.</i>	248
Listy do redakcji	251
СОДЕРЖАНИЕ	253
SOMMAIRE	254
INHALT	255

„Książka i Wiedza”. Warszawa, wrzesień 1966 r. Wyd. I. Nakład 2 500 + 260 egz. Obj.
ark. wyd. 23,9. Obj. ark. druk. 16,25(21,6). Papier ilustr. kl. V, 70 g, 70 × 100 cm.
Oddano do składu 31.V.1966 r. Podpisano do druku 1.IX.1966 r. Druk ukończono
we wrześniu 1966 r. Tłoczono w Zakł. Graf. Dom Słowa Polskiego. Warszawa,
ul. Miedziana 11. Zam. nr 4334a. M-4
Cena zł 20.—

Sześć tysięcy dziewięćset dziesiąta publikacja „KiW”